

TOMASZ STEGLIŃSKI  
(Łódź)

MARIN CUREAU DE LA CHAMBRE O NATURZE  
UCZUĆ LUDZKICH, MECHANIZMACH ICH POWSTAWANIA  
I ICH ZNACZENIU W CELU WYRAŻANIA STANÓW DUSZY  
ZA POMOCĄ MOWY CIAŁA

„Natura przeznaczywszy człowieka do życia w oglądzie, nie zadowolila się dając mu mowę, by odkrywał swe zamiary; chciała ponadto wyryć na jego twarzy i w jego oczach obrazy jego myśli, ażeby, jeśli zdarzyłoby się, że jego słowo przeczyłoby jego sercu, jego oblicze mogło przeczyć jego słowu”

M. C. de la Chambre<sup>1</sup>

Kiedy przyglądamy się wiodącym tematom filozofii XVII wieku, zauważamy, że zagadnienie uczuć bywało w nich marginalizowane. Tendencja ta została szczególnie uwypuklona przez racjonalizm, w którym „namiętności”, czyli mętne percepcje, były z naukowego punktu widzenia przedstawiane jako dane poznawczo jałowe<sup>2</sup>. Na czele z samym Descartes'em, uważano je za posiadające szkodliwy wpływ na czynności „umysłu czystego”, wymagającego uniezależnienia się od nich i to tak dalekiego, by mógł on skupić się na działaniach własnych, niebędących wynikiem jego połączenia z ciałem, którego emocje są całkowitym wyrazem. Zdaniem Ojca Filozofii Nowożytnej, celem postępu w nauce, nie tylko w sferze *Medytacji*, lecz z uwagi na skutki praktyczne, miało być znalezienie środka do uczynienia ludzi mniej zależnymi od temperamentu i układu narządów ciała, co stanowiło warunek poszerzania pola ich mądrości jako gatunku<sup>3</sup>.

---

<sup>1</sup> M. C. De la Chambre, *Les Caracteres des passions*, t. I, Paryż 1662, s. 3. Wszystkie cytaty z dzieł i opracowań zagranicznych w przekładzie własnym autora artykułu.

<sup>2</sup> „(...) prawdziwa wiedza o nich [rzeczach cielesnych, T. S.] należy do samego umysłu, a nie do połączenia [duszy i ciała]”; R. Descartes, *Medytacje o pierwszej filozofii, wraz z Zarzutami uczonych mężów i odpowiedziami autora oraz\* Rozmowa z Burmanem*, tłum. M. i K. Ajdukiewiczowie, S. Swieżawski, I. Dąbska, Warszawa 1958, t. I, s. 109–110.

<sup>3</sup> Na ten temat, zob.: tenże, *Rozprawa o metodzie właściwego kierowania rozumem i poszu-*

Z innym podejściem do tej problematyki mamy do czynienia w dorobku mniej znanego autora, jakim był, urodzony dwa lata wcześniej od Wielkiego Descartes'a, Marin Cureau de la Chambre (1594–1669)<sup>4</sup>. Autor ten znał twórcę *Rozprawy o metodzie* oraz polemizował z Pierre'em Chanetem odnośnie do pojmowania i roli *instynktu*<sup>5</sup>. Spod jego pióra wyszło piętnaście tomów pism naukowych, w tym z zakresu medycyny i filozofii. Jednak to, co kluczowe dla niniejszych rozważań, to fakt, że ten francuski filozof, medyk i fizjonom, pozostawił po sobie wielkich rozmiarów dzieło, którego wyłącznym przedmiotem badań była emocjonalność człowieka. Wbrew głównemu nurtowi, reprezentowanemu przez klasyków filozofii tamtego okresu, de la Chambre'a zajęła kwestia związana z empirycznymi badaniami mowy ciała, który to temat, przynależąc być może do obrzeży nauki, znajdował wielkie zainteresowanie wśród wykształconej publiczności, odnosząc się do niej w bardziej bezpośredni sposób, niż spekulatywna fizyka nowożytna. Stojąc do niej w kontrze, zadanie to nie było jednak pozbawione rzetelności i ambicji, bowiem łączyło w sobie temat nadzwyczaj popularny z roszczeniami do naukowości w jego opracowaniu, cechującymi de la Chambre'a<sup>6</sup>. Nazwą zbiorczą, będącą wynikiem syntezy wielu obserwacji oraz analiz i celem ostatecznym, jaki sobie

---

*kiwania prawdy w naukach*, tłum. W. Wojciechowska, Warszawa 1981, s. 72–73. Wydzwięk jedyne poświeconego przez Descartes'a opracowania na temat emocji, jakim są *Namiętności duszy*, polegał na tym, żeby nieustannie ćwiczyć się w ich opanowywaniu. Problematyka ta nie zajmowała jednak filozofa nadmiernie, gdyż nie ma pewności, co do tego, że gdyby nie zewnętrzna pobudka, nie zajęłyby się tym tematem. *Namiętności duszy* były efektem jego przyjaźni intelektualnej z Księżniczką Elżbietą, dla której, jak sam zapewniał, je napisał. Zob. *Odpowiedź na list pierwszy nieznanego adresata*, Egmond, 4 grudnia 1648 r., w: tenże, *Namiętności duszy*, tłum. L. Chmaj, Warszawa 1986, s. 62.

<sup>4</sup> W Polsce de la Chambre pozostaje niemal nieodkryty. Wspominał o nim krótko B. Suchodolski we *Wstępie do Namiętności duszy*, tymi oto słowami: „Wbrew tradycyjnym przekonaniom, iż człowiek jest istotą opanowaną rozumem i wolą swoje namiętności, wykazywano, iż jest on istotą żyjącą namiętnościami. Ten punkt widzenia prezentował zwłaszcza Cureau de la Chambre – przyjaciel kardynała Richelieu, lekarz osobisty Ludwika XIV, członek Akademii Nauk – lekarz i filozof. Był on autorem kilkutomowego dzieła, poświęconego analizie uczuć i namiętności”; B. Suchodolski, *Przedmowa*, w: R. Descartes, *Namiętności...*, wyd. cyt., s. 19. Suchodolski ma na myśli oczywiście główne dzieło de la Chambre'a, zatytułowane *Les caractères de passions*, których treść pokrótce przedstawia. Gdy chodzi o publikacje obcojęzyczne, de la Chambre jest o wiele bardziej znany i ceniony, a jego prace znajdują wyraźne zainteresowanie. Ze względu na ilość tych pozycji, odsyłam do nich w *Bibliografii* do niniejszego artykułu. Natomiast szczegółowe informacje na temat życia i kariery lekarza znaleźć można w: M. Valentin, *Les médecins à l'aube de l'Académie française, de Marin Cureau de la Chambre à Jules Pilet de la Mesnardière*, Société française d'histoire de la médecine, tom pokonferencyjny, sesja z dnia 12 kwietnia 1986, s. 215–277; <http://www.biusante.parisdescartes.fr/sfhm/hsm/HSMx1986x020x003/HSMx1986x020x003x0215.pdf> (dostęp 10.10.2015).

<sup>5</sup> Na ten temat zob.: T. Stegliński, *Pierre Chonet, polemista i filozof instynktu oraz Marin Cureau de la Chammbre – historia pewnego sporu*, Roczniki Filozoficzne, t. LXIII, nr 1–2015, s. 61–80.

<sup>6</sup> Wynikami badań de la Chambre'a zainteresowany był nawet Król Francji. Jak informuje M. Valentin, dane te miały pomagać w doborze kadr i pracowników Dworu. Zob.: M. Valentin, dz. cyt., s. 222.

postawił, była *Sztuka poznania ludzi* (*L'Art de connoistre les hommes*, Amsterdam 1669). Przed jej opublikowaniem, uczony przygotował na początek pięć tomów swoistego wprowadzenia, jakim były jego *Les caractères de passions*, czyli *Wyrazy uczuć* (1640–1662), by w odrębnym dziele ukazać wreszcie ową *Sztukę* w pełni jej okazałości. Całość przedstawiona została na 2048 stronach i jak uważał jej autor, była przedsięwzięciem bez precedensu w filozofii<sup>7</sup>.

W *Liście* dedykacyjnym do dzieła *L'art de connoistre les hommes*, przeciwstawia on środki wyrazu, do jakich należą język i mowa, z których świadomie korzystamy, innym, z użyciem których natura, w sposób nieświadomiony dla nas, działa w nas, przy ograniczonym lub niemożliwym naszym własnym udziale i wpływie na jej mechanizmy. To w tej sferze nakazuje on szukać wiedzy, o której mowa. Pierwszymi są właśnie formy uzewnętrzniania się stanów człowieka, czyli pojawiające się w tytule drugiej pracy wyrazy jego uczuć. Warto zwrócić uwagę na to, że de la Chambre zajmował się zagadnieniem, które sam uważał za pochodne względem problemu interakcji duszy i ciała, miał bowiem na uwadze potrzebę poznania człowieka, której wynikiem byłaby nie tyle wiedza anatomiczna, jak u Descartesa, lecz autentyczna informacja na temat tego, co człowiek myśli i czuje w głębi swej istoty, która pozostając duchowa, nie podlega metodzie badawczej, będącej narzędziem samej tylko fizyki. W tym celu, zdaniem lekarza, należało odnieść się do poruszeń duszy, doceniając ich charakter symptomatyczny, przejawiany bezustannie w ludzkiej naturze cielesnej, która (i na tym polega jej nobilitacja) tak jak zdolności poznawcze, została nam dana od Boga<sup>8</sup>. Wartość

---

<sup>7</sup> „Sukces, jaki odniosły *Les caractères de passions* (odnotowuje się sześć wydań już do roku 1662), miał miejsce zwłaszcza po udanej publikacji *Le Tableau de Passions humaines* [*Tableau des Passions humaines, de leurs causes et de leurs effets*, Paris, 1620, T. S.] Nicolasa Coëfetteau (siedem wydań, począwszy od 1620 do 1632), co ilustruje utrzymującą się dobrą passę gatunku – teorii uczuć – którą Cureau, z uwagi na swoje wykształcenie i profesję, miał ambicję odnowić, rozważając ją w perspektywie medycyny i kładąc podstawy dla antropologii medycznej”; B. Roukhomovsky, *Entre théorie des passions et rhétorique de la conversation : Cureau de la Chambre et «Les Caractères du Ris» (1640)*, w: „Recherches & Travaux” 67/2005, s. 26. Zdaniem Roukhomovsky’ego, de la Chambre zamierzał: „(...) utworzyć alfabet uczuć, to znaczy typologię wyrazów emocji, z pomocą których emocja staje się czytelna i pojawia się w konwersacji. Ten alfabet zawiera jednocześnie «wyrazy moralne» (w wymiarze, w jakim emocje dają się czytać niejako wbrew zachowaniom) oraz «wyrazy cielesne», które zawierają się w zmianach, jakie ruch wywołany przez doznania odciska na ciele, a zwłaszcza w rysach twarzy – w owym «stale obecnym naturalnym obliczu, kiedy części twarzy nie poruszają się wcale, a które nie jest skutkiem poruszeń duszy» (powierzchność neutralna i tablica wyrazów, której rola jest porównywalna do tak zwanej spokojności w typologii Le Bruna)”; tamże, s. 30. Roukhomovsky wskazuje na współczesną nośność badań tego typu i poleca opracowanie, zawierające typologię wyrazów uczuć, zawartą w: Ch. Le Brun, *Conférence sur l'expression des passions*, w: „Nouvelle Revue de Psychanalyse”, nr 21, 1980, s. 93–121.

<sup>8</sup> Metoda dedukcyjna Descartes’a nakazywała mu pomijać wątki emocji. W niewielu przypadkach odwoływał się on do natury „człowieka prawdziwego”, jak sam określał złożenie duszy i ciała, konstytuujące istotę ludzką. W tym punkcie, przede wszystkim chodzi o korespondencję filozofa z Księżniczką Elżbietą, zwłaszcza List II, zob. R. Descartes, *Listy do Księżniczki Elżbiety*,

powyższego poznania okazać się miała dwojaka. Po pierwsze, brak okiełznania emocji, równał się ich dominacji i niemożliwości poświęcenia się poznaniu prawdy rozumowej i wiecznej, którą one ze swej istoty zakrywają. To był duch Kartezjański w podejściu do problemu. Po drugie, to emocjonalność, nie zaś wiedza o rozciągłości, stanowiły adekwatne świadectwo istnienia i działania „prawdziwego człowieka”, który zawsze pozostawał jednością psycho-fizyczną, a więc duszą wyrażającą, nie tyle własną autonomię, co rozmaite stany niezależnego od niej ciała. Jest w związku z tym pewne, pisał de la Chambre, że ciało zmienia się, w chwili, kiedy dusza się porusza i że niemal wszelkie jej działania odciskają się jakimś znakiem na nim<sup>9</sup>.

Spojrzenie zaproponowane przez uczonego miało być możliwie najszersze i obejmować nie tylko emocje, ale również ludzkie zalety, wady, obyczaje, przyzwyczajenia, rozmaite inklinacje, temperamenty, jednym słowem to, co – jak mówił – medycyna, moralność i polityka uznają za swój najsubtelniejszy i najwyborniejszy temat. Uważał przy tym, że znajomość ludzi jest kwestią pierwszoplanową i wyprzedza inne badania, w tym przyrodoznawstwo. Stwierdzał, że to, o czym myślimy, iż jest nam dobrze znane, z natury pozostaje ukryte, przez wzgląd na fakt, że dusza nie ma pełni władzy nad ciałem i że istnieją zachowania, które muszą dokonywać się bez udziału naszej woli. Działania te ze względu na regularność ich zachodzenia, przyrównać można do praw przyrody, co ułatwia ich postrzeganie i klasyfikację. Wyrażone w emocjach, kształtują – czy tego chcemy, czy nie – nasze myślenie, postępowanie oraz wygląd<sup>10</sup>. De la Chambre czuł się powołany do wniesienia – jak mówił – światła w mroki tych zagadnień, celem uczynienia ich poznanymi tak dalece, jak to możliwe. Nie chodziło mu przy tym o ograniczenie, czy zniesienie emocjonalności, jak racjonalistom, lecz o wyzyskanie znajomości jej mechanizmów, które uważał za nieusuwalne. Służyły temu na równi medycyna i filozofia, dwie kompetencje, którymi wykazywał się ten autor:

---

tłum. J. Kopania, Warszawa 1995, s. 7–11. Pozytywnie do świadectwa ciała i zmysłów filozof odnosił się jeszcze rzadziej. Chodziło wówczas o to, by – tak jak w *Medytacji szóstej* – uznać zasadność niejasnych percepcji cielesnych, a ich brak jasności potraktować jako swoiste (bo dane od Boga) poręczenie ich ważności: „Albowiem spostrzeżenia zmysłowe dane mi są przez naturę właściwie po to, by okazywać memu umysłowi, co dla złożonej całości, której on jest częścią, jest korzystne albo niekorzystne – do tego celu są one też dostatecznie jasne i wyraźne – a ja tymczasem używam ich jako zupełnie pewnych reguł do bezpośredniego rozpoznawania istoty ciał, znajdujących się poza nami, o których pouczają mnie one jedynie tylko w sposób bardzo niejasny i niewyraźny”; tenże, *Medytacje...*, wyd. cyt., t. I, s. 109.

<sup>9</sup> „Jest zatem rzeczą pewną, że ciało jest pobudzane i zmienia się, gdy dusza porusza się i że ona nie wykonuje niemal żadnych działań, które by nie odciskały się w nim śladami, które możemy określić mianem znaków, ponieważ one wywołują w nim skutki, wnosząc w nie obraz i kształt”; M. C. de la Chambre, *Les caractères...*, wyd. cyt., t. I, s. 2–3.

<sup>10</sup> O odruchach, które zachodzą bez udziału naszej woli, pisał również Descartes. Zob. R. Descartes, *Namiętności...*, wyd. cyt., art. XIII, s. 73–74.

Wszelako nie w tym rzecz, jakobym uważał się za pierwszego, który zajął się tym, czego brakowało, by uczynić znajomość emocji (*les passions*) zupełną. (...) Jednak, skoro są to czynności wspólne duszy oraz ciału i ponieważ trzeba, aby medycyna i filozofia moralna wspierały się wzajemnie, by o nich mówić najwłaściwiej, zdarzało się dotąd, że ci, którzy chcieli podjąć się tego tematu, nie potrafili w swoich badaniach należycie wykorzystać ich obu<sup>11</sup>.

Należy dodać, iż gdy chodzi o zaplecze intelektualne, de la Chambre'a, wykorzystywał między innymi tradycję Hipokratejską oraz hylemorfizm Arystotelesa, dokonując w tym ostatnim korekty, powodującej, że u niego dusza stała się zasadniczo podległa dynamicznemu ciału. O tej szczególnej zwierzchności materii zadecydowała utrzymywana przez niego Galenowska teoria temperamentu, pod którym to pojęciem rozumiano kompozycję czterech jakości, przysługujących czterem elementom Empedoklesa, takim jak ciepło, zimno, suchość i wilgotność, których dusza staje się – w pewnym ważnym medycznie sensie – funkcją<sup>12</sup>. To temperamenty, humory, płyny ustrojowe, zmieniając kształt ciała, przyczyniają się zdaniem lekarza do konkretnych skłonności człowieka. Kolejnym ważnym zagadnieniem był sposób, w jaki cielesne temperamenty przekładają się na inklinacje, będące stanami psychiki. Otóż, co interesujące, na stronie 83 *Sztuki poznania ludzi*, lekarz pisał, że na duszę nie mogą oddziaływać żadne jakości zmysłowe i że temperamenty oraz ułożenie części ciała, są tylko *przyczynami okazjonalnymi*, które wywołują jej działanie. Niestety nigdzie więcej w swoich rozbudowanych tekstach de la Chambre nie rozwinął tego wątku i nie stał się okazjonalistą<sup>13</sup>. W miejsce

<sup>11</sup> Wprowadzenie: «*Avis nécessaire au lecteur*», w: M. C. de la Chambre, *Les Caractères...*, wyd. cyt., t. I, strony nienumerowane.

<sup>12</sup> Na ten temat zob. A. Bednarczyk, *Wstęp*, w: R. Descartes, *Człowiek, Opis ciała ludzkiego*, tłum. A. Bednarczyk, Warszawa 1989, s. XIII. Zob. też: V. Aucante, *La philosophie médicale de Descartes*, Paris 2006, s. 51–58. Co się tyczy de la Chambre'a, rozwiązywał on z użyciem tej teorii problem różnic w ludzkich charakterach. Uważał, że z jednej strony, dusza podlega humorom, z drugiej, humory służą duszy jako instrumenty w drodze do celu, jaki sobie zakłada. Zob.: M. C. De la Chambre, *Les caractères...*, wyd. cyt., t. I, s. 61 i 86.

<sup>13</sup> Lekarz twierdził, że przekazywanie stanów ciała umysłowi dokonuje się w ten sposób, iż wyobrażenia „tworzy swe fantomy, a umysł widząc je, swe idee”; tenże, *L'Art de connoître les hommes*, Amsterdam 1669, s. 134. Nieco światła na postawę de la Chambre'a wobec tradycji odnoszenia się filozofii do pojęcia duszy wprowadza artykuł J. P. Wright'a, *The Embodied Soul in Seventeenth-Century French Medicine*, w którym autor przedstawia Arystotelesowskie myślenie, obecne w pracach Chambre'a, w odniesieniu do tego zagadnienia. Powiada on, iż Pierre Boyle nazywał de la Chambre'a najznamienszym wyznawcą Arystotelesa w wieku XVII-tym. Wright odsyła do traktatu de la Chambre'a, zatytułowanego *Le Système de l'âme* (1664). To w tym dziele lekarz rozwija teorię duszy, która posługuje się „widziadłami”, bez których pozostaje ślepa. Wright pisał: „Naśladując Arystotelesa, Cureau przypisywał podstawowe procesy życiowe «duszy wegetatywnej» lub «wegetatywnej zdolności». Używał ponadto Galenowskiej nazwy «zdolności naturalnej» (*Le Système de L'Âme*, s. 162). Zdolność ta jest odróżniona od władzy intelektualnej i zmysłów. Główną troską jego rozprawy jest ukazanie, że tak jak dwie pozostałe, jest to zdolność poznawcza. Dla Cureau, nie tak jak dla Kartezjan, poznanie i ży-

tego zaproponował zaskakujące rozwiązanie, z którym następnie go kojarzono. Polegało ono na przyjęciu rzeczywistego ruchu duszy. Chcąc zadać sobie pytanie, czy jest on prawdziwy, uczony mówił, że Szkoła określa go jako metaforyczny, on zaś uważa go za rzeczywisty i polegający na zmianie miejsca<sup>14</sup>. Argumentem za tym ruchem jest tu przykład aniołów i ich zdolność do przemieszczania się, ponieważ dusza ludzka jest tej samej natury, co one<sup>15</sup>. Poza tym (inaczej niż Descartes), uważał, że dusza rozprzestrzenia się, gdyż więcej miejsca zajmuje w dorosłym, niż w dziecku. Lekarz podkreślał, iż wszystko, co jest stworzone, jest zdeterminowane do bycia czymś skończonym, a więc posiada granice, jeśli ma granice, ma rozciągłość, jeśli ma rozciągłość ma i części. Analogicznie nakazywał myśleć o duszy, choć nie znaczyło to zupełnie tego samego, co w przypadku ciała. Stwierdzał, że dusza może nie tylko zmieniać miejsce, ale może wewnątrz samej siebie być w ruchu, jak „woda zamknięta w naczyniu”. Poprzez te poruszenia nie tylko może przekazywać ruch cząstkom cielesnym, ale może być przez nie (w sposób przez niego niewyjaśniony) poruszana i dlatego powoduje nią temperament.

---

cie są nierozłączne. Pisał tak: «wszystko, co żyje ma poznanie i wszystko, co ma poznanie, żyje» (tamże, s. 217). Cureau jest w opozycji do punktu widzenia Szkoły, z którego to poznanie posiada w sobie coś pasywnego. Dla niego jest to czynny proces przedstawiania, w którym formy lub obrazy rzeczy są ujmowane. Wyjaśnia akt poznawczy przez analogię z tworzeniem obrazu malarskiego. Formy duszy ukazują podobizny rzeczy, tak jak ona je poznaje. W swoim wykładzie pojmowania, Cureau cytuje opinię Arystotelesa, mówiącą, że rozumienie jest potencjalnie wszystkimi rzeczami, które w pewnym sensie stają się tym, co znane. To twierdzenie jest prawdziwe w nieco bardziej ograniczony sposób, gdy odnosimy się do zmysłów i naturalnych zdolności: one również stają się rzeczami znanymi w procesie aktywnej odpowiedzi właściwym im obiektom”; J. P. Wright, *The Embodied Soul in Seventeenth-Century French Medicine*, „The Canadian Bulletin of Medical History”, Canada, 8/1991, s. 25.

<sup>14</sup> Lekarz stwierdza, że wszyscy rozprawiają o poruszeniach duszy, np. że dąży do dobra, unika zła, ale nikt jak dotychczas tego nie wyjaśnia. Zob.: M. C. de la Chambre, *L'Art de...*, wyd. cyt., s. 92. Posługując się Szkolnym schematem, uznającym trzy rodzaje dusz, wyjaśnia on, że każda ma dwie zasadnicze zdolności. Jedna służy poznaniu, druga, by się poruszać. Dusza, gdy poznaje działa. Działanie to polega na wytwarzaniu idei i obrazów rzeczy. To jest jej immanentne działanie – uczony zaznacza, że ukazał to w *Traktacie o poznaniu zwierzęcym*, czyli: *Traité de la connoissance des animaux, où tout ce qui a esté dict pour et contre le raisonnement des bestes est examiné par le sieur de La Chambre* (1647, 1989). W ten sposób: 1. w duszy rozumnej rozum poznaje, a wola się skłania; 2. w zmysłowej wyobraźnia poznaje, a popęd zmysłowy tworzy jej poruszenia; 3. w wegetatywnej też istnieje pewne właściwe jej rozpoznanie tego, co dobre i co szkodliwe, jak również popęd, będący przyczyną wszystkich ruchów, jakie tam zauważamy. Wymienia następnie takie oto władze poznawcze, które – każda – mają swe odrębne obrazy rzeczy: 1. W duszy zmysłowej: zmysł, wyobraźnia, władza estymatywna – szacowania; 2. W intelektualnej rozum spekulatywny i rozum praktyczny. Zmysł zewnętrzny tworzy swe obrazy w oparciu o formę poznawczą, która przybywa z zewnątrz. W oparciu o to wyobraźnia tworzy następnie swoją, mniej abstrakcyjną, która służy zwierzęciu do poznawania. W człowieku intelekt tworzy dalszy stopień tego obrazu, najdoskonalszy. W ten sposób: 1. w duszy rozumnej rozum poznaje, a wola się skłania; 2. w zmysłowej wyobraźnia poznaje, a popęd zmysłowy tworzy jej poruszenia; 3. w wegetatywnej też istnieje pewne właściwe jej rozpoznanie tego, co dobre i co szkodliwe, jak również popęd, będący przyczyną wszystkich ruchów, jakie tam zauważamy. Por. tenże, *L'Art de...*, wyd. cyt., s. 93.

<sup>15</sup> Pogląd na temat ruchu duszy de la Chambre podziela z Platonem. Zob. tamże, s. 100. Na stronie 114 tego opracowania autor wymienia, jakie są poruszenia duszy.

Ta wzajemna zależność stanowi podstawę *Sztuki poznania ludzi*, rozwijanej przez de la Chambre'a<sup>16</sup>.

Posługując się teorią humoralną, lekarz wskazywał na uwarunkowanie sposobów myślenia i odczuwania przez człowieka, ale nie tylko. Uwzględniał również działanie odleglejszych przyczyn, takich jak dieta albo klimat. Autor ten szukał ponadto podobieństw pomiędzy ludzkimi typami charakterów, a tym, do jakiego stopnia wygląd danego człowieka przypomina wygląd i zachowanie pewnych zwierząt. Ukazywał także złożoność gestów, mimiki, oraz ruchów niektórych części ciała, składających się na jego „mowę”, dowodząc niezależności tej sfery względem tego, co człowiek deklaruje i wyraża w języku mówionym i w zachowaniach zaplanowanych, a zatem względem tego, nad czym człowiek posiada kontrolę. Jego pragnieniem było dowieść, że to natura uzewnętrznia duszę poprzez ciało, przynajmniej w tym stopniu, w jakim są one połączone, i nie trzeba, jak zapewniał, „by istniały inne okna, poprzez które moglibyśmy zajrzeć w głąb ludzkiej psychiki”<sup>17</sup>.

Istota poglądu de la Chambre'a polegała na tym, że ciało wyraża się samo i nawet, gdy dusza próbuje zakłócać tę ekspresję, ponosi w tym jawną klęskę, zdradzając limity swej władzy. Lekarz mówi na przykład, że jeśli ktoś w złości krzyczy, grozi lub bije, to realizuje cel emocji, jakim jest zemścić się. Jednak, gdy jednocześnie jego oblicze płomienieje, twarz przybiera grymas niezadowolenia, słowa się przerywają, to dzieje się to poza jego kontrolą i nie ma związku z zemstą. Uczony bada, jakie są skutki – jak je nazywa – moralne i korporalne uczuć. Celem jego ustaleń jest zwłaszcza zdrowie psychiczne człowieka, ale również

---

<sup>16</sup> Dowodem tych wpływów są przykłady dostarczane przez Galena, mówiące o tym, że nawet czyste myślenie jest modyfikowane tak przez zdrowie, jak i przez choroby. Dowodzi tego również absorpcja pewnych substancji, jak wino, albo cykuta, która potrafi sprawić, że dusza wychodzi z ciała. Zob. A. Pichot, *Histoire de la notion de vie*, Paris 1993, s. 161. De la Chambre sądzi, że część pożądliva w duszy podlega ruchowi i nie należy tego traktować metaforycznie. Wszystkie definicje uczuć (*les passions*) zawierają w sobie pojęcie ruchu. Rozmaitość namiętności tłumaczy on różnorodnością poruszeń duszy, które muszą mieć zgodność i odniesienie do ruchów części materialnych. To, co wywołuje poruszenia ruchliwej części duszy, zwanej popędem (*l'appetit*), przyczynia się do powstania namiętności duszy. Siedzibami uczuć są: serce i żołądek, ale pierwszym elementem, w którym rezydują emocje są tchnienia. To one łączą duszę z ciałem. Dusza porusza się na tyle sposobów, na ile są w stanie poruszać się tchnienia. One zaś mogą poruszać się na 4 sposoby: wznosić, spadać, rozpraszać się lub ulegać skupieniu. One same również podążają za poruszeniami duszy (tchnienia podążają za ruchem duszy, niezależnie od ruchu krwi i bicia serca, por.: De la Chambre, *L'Art de...*, wyd. cyt., s. 161). Gdy chodzi o poruszenia, jakie duch nadaje ciału, odpowiada za nie wola, która rozporządza ruchem własnym i ciał, nie jest to jednak działanie fizyczne.

<sup>17</sup> Por. tamże, s. 2. Wedle poglądu Descartes'a: „(...) żaden przedmiot nie działa bardziej bezpośrednio na naszą duszę, niż ciało, z którym jest ona złączona”; R. Descartes, *Namiętności...*, wyd. cyt., art. II, s. 66. Rozwijając konsekwencje tego poglądu, można uzasadnić, że z naukowego punktu widzenia wystarczy zbadać tylko to, co jest symptomem tego związku, a w kroku kolejnym uznać, że cielesność, obiektywnie rzecz ujmując, jest istotą wyrażania się natury ludzkiej i w ten sposób dojść do materializmu naukowego.

kontrola nad ludzkimi myślami i odczuwaniem. Twierdzi, że emocje są pragnieniem (*l'appetit*), dzięki któremu dusza usiłuje zbliżyć się ku dobru i oddalić od zła i że występują dwie potrzeby w człowieku: zmysłowa (*sensitive*) i intelektualna. Wszystkie działania pragnienia zmysłowego, nazywane są emocjami o tyle, o ile dusza jest pobudzana przez nie, a ciało zmienia się wraz z ich doznawaniem, ale nie wszystkie poruszenia woli, są emocjami. De la Chambre zakłada, że dotyczą one związku duszy i ciała i że złe ich wyregulowanie, doprowadza do utraty równowagi między nimi oraz utraty zdrowia, dlatego najbardziej istotne zagadnienia wiedzy z zakresu filozofii i medycyny są właśnie w tym miejscu po raz pierwszy tak szeroko rozważane.

Można zaryzykować stwierdzenie, że nasz autor miał zamiar uprawiać psychologię narzędziami behawiorysty i że do tego istotnie sprowadza się jego przedsięwzięcie. Dla niego najważniejsze było nie tylko to, czego możemy chcieć, o czym myślimy, co zamierzamy czynić, ale również to, co stanowi o mechanizmach motywacyjnych u wszystkich ludzi, których ujawnienie dostarczyć ma jego nauka. W rozdziale IX *Sztuki poznania ludzi*, zatytułowanym, *Jakie są niezbędne cechy tego, kto chce się zająć sztuką poznania ludzi*, wymienia biegłą znajomość medycyny, etyki, geografii, arytmetyki, geometrii, fizyki, logiki, jak również astrologii. Ponadto jego metoda zakładała:

1. Dokładne badanie i odróżnianie symptomów, które pochodzą od przyczyn zewnętrznych i są chwilowe, (i niewydawanie w oparciu o nie żadnych sądów) od tych, które są oznakami trwałych tendencji w człowieku,
2. Również niewydawanie orzeczeń w oparciu o jeden tylko symptom, lecz branie pod uwagę całych ich zespołów, bo emocje mają charakter złożony,
3. Uwzględnianie tylko najbardziej silnych symptomów, znajdujących się w danych grupach,
4. Uwzględnienie usposobienia i humorów osoby badanej, gdyż te czynniki służą do właściwej interpretacji już znanych symptomów,
5. W końcu, metoda nakazuje uwzględnienie siły lub słabości danego umysłu. W słabym umyśle zarówno emocje, jak i nawyki działają w sposób niezakończony. W silnym są zagłuszane oporem, jaki on im stawia.

Podobnie jak czynił to Descartes, de la Chambre uważał, że początkiem badań, o których mowa, jest samoobserwacja<sup>18</sup>. Wskazywał jednak na jej trudności, ponieważ, o ile w przypadku badań czystej myśli, stopień obiektywności wglądu jest zabezpieczony przy podkreśleniu, że jej przedmiotem nie jest emocja (ale na przykład idee jasne i wyraźne), o tyle zrozumienie silnych uczuć, nie może dokonywać się niejako bezpośrednio z ich wnętrza. Człowiek silnie wzburzony lub

<sup>18</sup> M. C. De la Chambre, *L'Art de...*, wyd. cyt., s. 3.



zakochany nie jest właściwym źródłem poznania stanu, w którym się znajduje. Lekarz dodaje ponadto, że z racji na pewne narcystyczne uwarunkowania (takie jak miłość własna) każdy uważa swe uczucia za sprawiedliwe i racjonalne, co również uniemożliwia bezstronną ich ocenę. Do tego, rozumowe uchwycenie emocji, do którego musi zmierzać wiedza, grozi całkowitym zaprzeczeniem właściwego im ich charakteru, bowiem ujmowanie ich w języku nauki – takiej jak u Descartesa, musiałoby być wyłącznie ilościowym opisem, który nie mógłby odnosić się do aktywności duszy, a jedynie do modyfikacji ciała. Pokonaniu tych trudności ma służyć skoncentrowanie się na badaniu innych osób, które autor nazywa lustrem, w którym zobaczymy samych siebie (jak wiemy, współcześnie psychologia idzie dalej i ekstrapoluje wyniki badań na przykład na szczurach, na wiedzę o ludziach). Jest to bezsprzecznie wskazanie na empiryczny charakter badań, których celem jest poznanie wnętrza ludzkiej duszy, ale ostatecznie, poznanie to odnosi się ściśle do samowiedzy.

Założenie tej nauki polega na tym, że nie ma tak głębokich i ukrytych pokładów w człowieku, do których nie można by dojść, odsłaniając po kolei wszystkie mechanizmy je skrywające. Powyższe zagadnienia da się sprowadzić zdaniem lekarza do czterech zasadniczych, którymi są:

1. Poznanie skłonności (*les inclinations*) – trzeba powiedzieć, czym są i jakie mają przyczyny, czyli jak się kształtują w duszy,
2. Poznanie poruszeń duszy – trzeba powiedzieć, jak ona się porusza i do jakich poruszeń jest zdolna, to jest, na jakie sposoby się porusza; następnie, jak i dlaczego ona wprawia w ruch serce oraz tchnienia życiowe w poszczególnych emocjach,
3. Poznanie zalet (*les vertus*) oraz
4. poznanie ułomności (*les vices*) – na czym polegają i jaka jest liczba ich rodzajów (*especies*).

Kolejnym elementem umożliwiającym *Sztukę*, ponownie zaczerpniętym od Arystotelesa oraz obecnym u Galena, którym wspomaga się de la Chambre, a którego unika Descartes, jest celowość<sup>19</sup>. Dzięki niej kształt i budowa części ciała stanowią o realizowanej przez nie funkcji. Celowość wyrażana jest zatem w sprawnym działaniu. Uczony uważa, że doskonale jest to, czemu niczego nie brakuje, by mogło realizować właściwe sobie cele. W ten sposób człowiek – jako złożony z duszy i ciała – jest istotą kompletną, w której piękno duszy polega na zbiorze zdolności i władz, pozwalających jej na realizowanie wszystkich przeznaczonych

---

<sup>19</sup> Wyjaśniając powyższe, de la Chambre stwierdza istnienie dwóch rodzajów poznania: „pierwsze jest jasne i wyraźne i podpada pod zmysły, wyobraźnię i rozum, inne jest ciemne i zmieszane i podpada pod popęd i pozostałe władze, które mają naturalną znajomość swoich przedmiotów i tego, co mają robić”; tenże, *Les caractères...*, wyd. cyt., s. 45.

jej zadań, a piękno ciała na tym, że ułożenie jego części umożliwi osiągnięcie celów jemu przeznaczonych. Oczywiście najwyższą władzą w człowieku jest rozum. Jako władza sądenia o wszystkim, pozostaje on w pełni niezależny, jednak to nie on jest przedmiotem uczuć, więc *Sztuka poznania ludzi* nie zajmuje się ani nim, ani fenomenem wolności. Jak to już wyżej było sugerowane, najważniejszą rolę lekarz przypisuje działaniom naturalnym, które ściśle wynikają z budowy ciała oraz kompozycji humoralnej, tworzącej dany temperament<sup>20</sup>. Gdy chodzi o ludzi, przejawia się on przede wszystkim w podziale na płcie, które służą rozmnażaniu się. Spełniają one również rolę przyczyny sprawczej i materialnej. I tak oto, mężczyzna i kobieta, będąc w posiadaniu innych temperamentów, które przesądzają na temat odmienności ich potrzeb oraz działań, są innymi ludźmi. Co więcej decyduje o tym – podkreślmy – budowa ciała, nie duchowość i jej inklinacje. De la Chambre wyraża tu utrwalony wówczas pogląd, iż przyczyna formująca musi posiadać jakość ciepła i suchości, ponieważ są one najbardziej aktywne, a chłód i wilgoć, jako bardziej pasywne, przynależą do płci pełniącej funkcje przyczyny materialnej. W ten właśnie sposób powstaje podział na mężczyznę i kobietę. Co interesujące uczony stwierdza doskonałość obu tych bytów<sup>21</sup>.

Dzięki temperamentom, mężczyzna jest z natury (1. dzięki ciepłu) odważny, szczerzy, wolny, laskawy, wielkoduszny, (2. dzięki suchości) zamknięty, stały, wierny, cierpliwy i sprawiedliwy. Suchość sprzyja również przezorności i skuteczności władzy sądenia. Zbyt wielkie gorąco przemienia te dobre cechy w wady, na przykład odwagę w zuchwalstwo, wielkoduszność w bezczelność, itp.<sup>22</sup> Ponadto de la Chambre stwierdza zależności pomiędzy budową ciała mężczyzny a jego cechami charakteru i tak: szerokie plecy i klatka piersiowa, swoboda i siła ramion, rozszerzone nozdrza, wielkość ust stanowią oznakę odwagi. Gruba szyja, twarde kości, muskulatura, wielkość kończyn, są oznaką siły tak ciała, jak i ducha. Natomiast twarz o ostrych rysach, gruby nos, wąskie wargi, szeroki podbródek ukazują wspaniałomyślność i rozmiar męstwa. Wysoka sylwetka, podniesione brwi,

<sup>20</sup> Jest on źródłem wszystkich inklinacji, które cechują danego człowieka. O temperamencie na stronie 78 *Sztuki poznania ludzi* pisał, że jest on najważniejszą przyczyną inklinacji. Motorem dla nich jest popęd (*L'appetit*), który sam w sobie pozostaje ślepy, natomiast ukierunkowywany jest właśnie inklinacjami. Znany podział przesądza o tym, że melancholicy są naturalnie smutni i nadrefleksyjni; ci z przewagą żółci porywczy i gniewni; sangwinicy weseli i uprzejmi, flegmatycy głupi i leniwi. Teoria ta dotyczy również zwierząt – ich charaktery zależą od ciepła lub zimno-krwistości oraz od klimatu, w którym żyją. Innym czynnikiem określającym charaktery ludzkie, o którym wyżej była mowa, jest ich podobieństwo do niektórych zwierząt, biorące się z budowy ciała, ponieważ podobna budowa, daje podobne inklinacje, por. tenże, *L'Art de...*, wyd. cyt., s. 80.

<sup>21</sup> Por. tamże, s. 26, w którym to miejscu lekarz opisuje, na czym polega piękno płci. Nieco dalej dodaje: „Mężczyzna który nie byłby odważny i kobieta która nie byłaby skromna, mieliby ten sam typ wybrakowania, co lew, który byłby bojaźliwy albo zając, który byłby hardy”; tamże, s. 29.

<sup>22</sup> Por. tamże, s. 31, na czym polega doskonałość płci męskiej.

statyczny chód, żywe oczy, oznaczają chwałę. Kwadratowa twarz, duża głowa, świadczą o mądrości, stałości i sprawiedliwości<sup>23</sup>. Analogicznie lekarz opisuje cechy nieodłączne od natury płci przeciwnej. W związku z tym, co było mówione wcześniej, kobieta ma przewagę temperamentu, zbudowanego z chłodu i wilgoci. To, że jest chłodna, oznacza, iż jest słaba, nieśmiała, małoduszna, nieufna, przebiegła. Ma skłonność do podległości oraz fałszowania prawdy, potrafi być atakująca, mściwa, i jak zapewnia de la Chambre okrutna w swej zemście; jest ponadto niesprawiedliwa, skąpa, niewdzięczna i przesądna. Ponieważ zaś jest wilgotna, jest zmienna, płocha, nieufna, niecierpliwa, nieszczera, skryta, zatajona, łatwa do zmanipulowania, bowiem działającą na nią zwłaszcza zewnętrzne bodźce, którym jest uległa. W odróżnieniu od mężczyzny jest gadulka.

Gdy chodzi o charakterystykę budowy ciała kobiecego, lekarz wskazuje na to, iż kobieca sylwetka jest niższa od męskiej, posiada głowę mniejszą i okrągłą, długie gęste włosy, duże czarne oczy, małe białe i równe zęby, rysy regularne. W dalszym ciągu tekstu opisuje on istotę delikatną, słabą, ale w najwyższym stopniu urokliwą, gdyż natura przygotowuje ją do owdładnięcia mężczyznami. Czyni z niej osobę wstydlivą, o słabym głosie, co do której mężczyzna uważa, że może i powinien jej pomóc. Kobieta w tej charakterystyce jawi się, jakby mała porcelanowa laleczka, co wynika z chłodnego temperamentu, który nie pozwala na rozszerzanie się części jej ciała. Jest przy tym łagodna, co bierze się z wilgotności, jest bojaźliwa, nieśmiała, nieufna, skąpa, do tego nieodpowiedzialna i niestała. Jest niezdecydowana oraz tchórzliwa. Jej okrągła twarz oznacza złość, przekorność, brak uporządkowania, słabość ducha. Czarne oczy natomiast, to bojaźliwość, duże oczy to niestałość. Miękkie duże usta są oznaką gadatliwości, wścibskości, niedbałość o biskich, lub fałszywości, co można zaobserwować na przykład u Maurów, którzy mają je takie same. Długa szyja oznacza naturalną skromność i gadulstwo, symetryczne, jędrne piersi łatwowierność oraz słabość sądu, okrągły podbródek – zawiść, wąskie ramiona – skąpstwo, a jędrne uda, stopy, ręce – niezdolność do pracy oraz delikatność, zniewieściałość, lubieżność, osoby, dla której najmniejsze trudności są nie do zniesienia, a chwilowy brak przyjemności jest niemałym problemem<sup>24</sup>.

Ponieważ odwrotnie od gorąca, chłód jest przyczyną słabości, kobieta nie może być inna, niż to zostało wyjawione. W przypadku kobiet, wszystkie te cechy i odpowiadające im działania, składają się na ich naturę i są ich doskonałościami.

<sup>23</sup> Por. tamże, s. 37–38, na czym polega wygląd mężczyzny.

<sup>24</sup> Na ten temat zob. M. Malinowska, *Cureau de la Chambre i jego teoria temperamentów w odniesieniu do mężczyzny i kobiety*, w: *Dawne literatury romańskie – żywioły, temperamenty, żywioły*, red. Maciej Abramowicz, Paweł Matyaszewski, Lublin 2011, s. 157–165; zob. też: L. Desjardins, *Portrait et représentation de l'intériorité féminine*, w: *La Femme au XVII siècle, Actes du Colloque de Vancouver University of British Columbia*, 5–7 octobre 2000, ed. R. G. Hodgson, Tübingen 2002, s. 200–211.

Dopiero kobieta bez tych cech byłaby ułomna i wynaturzona, dlatego nie można porównywać płci i mówić, że męczyzna jest kimś lepszym, a kobieta gorszym. Można by rzec: są z gruntu inni i dlatego tworzą pełne napięcie związki, bez których nie byłoby potomstwa. De la Chambre podkreśla, że powyższe opisy odnoszą się do ludzi z naszego klimatu, gdyż w innym, mamy inne kanony urody. Dlatego też najdoskonalsi ludzie, w których panuje równowaga temperamentu i części anatomicznych oraz zgodność władz duszy z możliwościami ciała, służąca realizowaniu jej celów, żyją w klimacie umiarkowanym. Najlepsza pod tym względem jest OCZYWIŚCIE FRANCJA.

### Zagadnienie symptomów<sup>25</sup>

W teorii symptomów zauważamy, że sposoby rozumienia i rozwiązywania problemów, jakie postawił sobie de la Chambre, zdradzają podobieństwo do mechanicznego rozumienia ciała, z jakim mamy do czynienia u Descartesa. Nauka o regularnym charakterze zmian w ciele, jest możliwa, właśnie dlatego, że ciało jest automatem. Żeby odkryć to, co ukryte w człowieku, trzeba posłużyć się tym, co jawne. Relacje te są jedynie przyczynowo-skutkowe i dlatego możemy poznać przyczynę po skutku lub skutek z przyczyny. Środki, jakich używa *Sztuka poznania ludzi* autor nazywa symptomami (*les signes*). Gdy chodzi o symptomy<sup>26</sup>, lekarz wskazuje na znaczenie pewnych partii ciała i ich wiarygodność jako symptomatycznych, na plan pierwszy wysuwając głowę, która z racji wielu części, dostarcza najwięcej informacji. De la Chambre powiada, że pierwsze w emocjach poruszone jest serce, a wraz z nim tchnienia i właśnie ruch tych ostatnich bardzo uwidacznia się na wielu częściach twarzy. Będąca pod wpływem emocji dusza, wprawia w ruch przede wszystkim te części ciała, które z natury są najbardziej ruchliwe (czyli unerwione) – natychmiast zmienia się ich kolor i kształt – następuje marszczenie

<sup>25</sup> M. C. De la Chambre, *L'Art de...*, wyd. cyt., s. 233

<sup>26</sup> Por. tamże, s. 242, rozdz. II, *O znakach naturalnych*. Przyczyny wpływające na zmiany w duszy i ciele w człowieku są wewnętrzne i zewnętrzne. Wewnętrzne, to władze duszy, temperament, budowa części ciała, wiek, urodzenie, nawyki intelektualne i moralne oraz uczucia. Do zewnętrznych należą: rodzice, gwiazdy, klimat, pokarm, szczęście lub jego brak, przykłady/wzory, rady, nagrody i kary. Por. tamże, s. 238, rozdz. I, *O sile i słabości symptomów*. Namiętności nigdy nie maszerują same. Duma, niecierpliwość, niedyskrecja towarzyszą zawsze złości. Jeśli znamy niektóre emocje, wiemy, jakie stany wywołają, bowiem zawsze dokonuje się to w złożeniach. Stąd nazwa sylogistyki, którą Chambre zaczerpnął od Arystotelesa – twórcy fizjonomii, jak go określa na stronie 258, rozdz. III, *O zasadach fizjonomii, w oparciu o znaki naturalne, celem poznania inklinacji*. Na temat historii pojęcia fizjonomika zob. M. Dąbrowska, *Echa fizjonomiki w literaturze rosyjskiej przełomu XVIII i XIX wieku*, „Slavica Wratislaviensia” CLIII, Wrocław 2011, s. 241–244.

czoła, unoszeni brwi, rozszerzanie chrapek nosa, oczy szeroko się otwierają, występuje zarumienienie szyi, uszu, policzków itp., jednak te znaki, choć gwałtowne i jawne, są krótkotrwałe i o wiele bardziej chodzi o odkrycie stałych tendencji takich, jak inklinacje i nawyki. Ich odnalezieniu służą zasady fizjonomii:

1. Ludzie mający podobne twarze i wykazujący się podobnymi symptomami, są skłonni to tych samych emocji,
2. Ci którzy posiadają jakąś część ciała podobną do którejś z części ciała pewnych zwierząt, mają te same inklinacje, co one. Oczywiście nie wszystkie zwierzęta nadają się do poszukiwania analogii, zwłaszcza nie nadają się te, które z natury są zbyt oddalone od człowieka, jak choćby insekty. Natomiast prym wiodą: lew, pantera, koń, pies, owca, wilk, małpa, lis, niektóre ptaki, itp.,
3. Jako trzecią regułę przyjmuje się, że ci, którzy podobni są do osób pochodzących z innego klimatu, mają te same skłonności, co tamci,
4. Ostatnia zasada mówi, że ludzie mający cechy urody kobiecej, zachowują się podobnie do kobiet i odwrotnie, kobiety o męskich cechach, przypominają mężczyzn w postępowaniu i skłonnościach<sup>27</sup>.

Ponadto *Sztuka* obnaża cały wachlarz środków, które służą ludziom do ukrycia ich intencji<sup>28</sup>. *Sztuka* pokazuje: 1. jak wygląd człowieka demaskuje fałszywość jego słów i deklaracji; 2. Zmusza tego, kto to czyni do wyjawienia prawdy za pomocą perswazji; 3. Z udziałem kar; 4. Z udziałem nagród; 5. Teraźniejszych lub 6. Przyszłych; 7. Przez stosowanie natarczywości; 8. Przez upijanie; 9. Możliwe są też prowokacje na przykład traktowanie nisko urodzonego, jakby był arystokratą

<sup>27</sup> Por. M. C. De la Chambre, *L'Art de...*, wyd. cyt., s. 267–272. W *Les caractères...* mówi, iż wspomniana umiejętność zasadza się na pięciu naczelnych prawidłach. Pierwsze jest zbudowane w oparciu o znajomość wyrazów uczuć, zalet oraz wad i ukazuje, że ci, którzy mają naturalnie ten sam wyraz, który zwykle towarzyszy pewnym emocjom albo zachodzeniu wad lub zalet, są naturalnie również skłonni do tychże emocji i posiadania danych zalet lub wad. Drugie bierze się z podobieństwa, jakie niektórzy ludzie mają do pewnych zwierząt i uczy, że ci, którzy po części są podobni do jakiegoś zwierzęcia, mają te same skłonności, co ono. Trzecie wywodzi się z urody płci i pokazuje, że mężczyźni, którzy cechują się kobiecą urodą, są naturalnie zniewieściali oraz analogicznie, kobiety o męskich cechach są męskie w charakterze i postępowaniu. Czwarte prawidło mówi o tym, że ludzie pochodzący z danej strefy geograficznej (*le climat*), a będący podobnymi do ludzi z innej, mają te same, co tamci skłonności. Na koniec piąta reguła, nazywana sylogistyką, ponieważ bez posługiwania się poszczególnymi znakami służącymi zazwyczaj do oznaczania obyczajów osób, ona je odkrywa przez rozprawianie i rozumowanie. Dokonuje się tego przez dwa środki naczelne: pierwszym jest poznanie temperamentów, bowiem bez poznania znaków takiej skłonności jak gniew, aby poznać, że człowiek jest porywczy, możemy powiedzieć, że jest on skłonny do tej emocji. Drugi środek jest bardzo pomysłowy i bierze się ze związku, jaki uczucia mają z przyzwyczajeniami (*les habitudes*), w ten sposób, kiedy wiemy, że człowiek jest nieśmiały, można być pewnym, że ma on skłonności do skąpstwa, że jest przebiegły, skryty, że ma zwyczaj mówić ze słodyczą i uległością, że jest podejrzliwy, niedowierzający, że jest złym przyjacielem, i inne podobne rzeczy. I nawet jeśli nie są widoczne żadne oznaki tych poszczególnych cech na mocy samej zasady to właśnie występuje. Zob. Wprowadzenie: «*Avis nécessaire au lecteur*», w: tenże, *Les Caractères...*, wyd. cyt., t. I, strony nienumerowane.

<sup>28</sup> Zob.: tenże, *L'Art de...*, wyd. cyt., s. 275, rozdz. V, *O tym, jak poznaje się działania i poruszenia duszy*.

lub odwrotnie: księcia, jak osobę prostą. Celem jest zbijanie z tropu i uniemożliwienie skutecznego okłamywania.

Następnie de la Chambre podkreśla, że istnieją emocje zasadnicze i towarzyszące. Gdy ktoś jest silnie wzburzony, ta emocja zdominuje całą jego duszę, lecz jej pochodnymi są kolejne uczucia jak pycha, buta, upór, itp., ponieważ zaś zawsze emocje wzajemnie się wywołują i dopełniają, wystarczy znać główną, żeby przewidzieć, jakie nastąpią w związku z nią. Trzeba zatem znać inklinacje prowadzące do takich to, a takich emocji oraz powiązania, jakie emocje mają między sobą. Trzeba również uwzględnić siłę ducha osoby poddawanej danemu typowi pobudzeń, jak również to, czy ma się jej przydarzyć dobro, czy zło i w jakim natężeniu.

### Podsumowanie i wnioski

De la Chambre bardzo serio podejmował się powyższych badań. Materiał, który zgromadził, jest więcej niż imponujący. Przedstawiane analizy są wiarygodne, a ich interpretacje nie pozbawione sugestywności. Całość układa się w naturalistycznie sporządzony obraz, jakby napisany na zamówienie epoki. Otóż teoria namiętności stanowiła w wieku XVII-tym płaszczyznę, na której przenikały się kwestie prywatne i społeczne, a jej zapoczątkowanie uruchomiło dziedzinę, której aktualność jest faktem. Drogi rozwoju fizjonomiki z pewnością dowodzą, że jednostronność Kartezjańskiego tropu w antropologii i medycynie nie wystarczyła. Już na samym początku zauważamy pewne rozdzielenie, gdy chodzi o podejście do sfery powyższych zagadnień. Jedno, reprezentowane przez Descartes'a, drugie natomiast przez Cureau de la Chambre'a. U tego pierwszego, zastanawia zaskakująca skrótowość, znamionująca artykuły znajdujące się w *Namiętnościach duszy*, tak charakterystyczna dla nonszalancji, z jaką racjonalista traktuje porywy o charakterze afektów. Kto ma słabą duszę, ten im ulega, a kto nie, ten zdolny jest uprawiać naukę. Spojrzenie na emocje przybiera tu postać kilkudziesięciu akapitów, nie pozwalając czytelnikowi rozstrzygnąć, czy stanowią syntetycznie podane wnioski, czy są jedynie przyczynkami do dalszych badań, których w opracowaniu nie ma. W porównaniu z tym, studium przedstawione przez de la Chambre'a, stanowi przytłaczające i pozbawione skrótowości archiwum wiedzy na temat czujących ludzi. To rozdzielenie ma swe źródło w dwojakim zapatrywaniu się na naturę ludzką i, jak to słusznie zauważyła F. Dumora, u Descartes'a służy to jedynie zagłębianiu się w sferę intymną, czytelną w ramach związku duszy i ciała, którego motywy dotyczą pewnego dyskomfortu, jaki emocje wnoszą do relacji człowieka z samym sobą. Tu faktycznie panuje być może tylko „miłość własna” i filozof korzysta z jej świadectw i refleksów na prośbę Elżbiety.

U de la Chambre'a rozważania tych samych tematów podporządkowane są szerszej perspektywie badań nad ogólnym kształtem życia społecznego, które zbudowane jest z detalicznych relacji między ludźmi<sup>29</sup>. U Descartes'a utożsamienie odczuwania z myśleniem sprzyja ponadto skrajnemu intelektualizmowi w podejściu do aktywności uczuć. Filozof nie rozświetlił ich z użyciem *lumen naturale*, lecz zastąpił je nim, oddalając problem odczucia, podobnie jak inne. W miejsce poruszeń, które są „namiętnościami”, co najlepiej tłumaczyć z tej perspektywy: „urazami duszy”, skierował jej uwagę na inne radości, czysto intelektualne, jak choćby te, które przynosi człowiekowi poznanie dobra i prawdy. Przyczyną tego stanu rzeczy jest zupełnie inna antropologia, niż u de la Chambre'a, który pozostaje w gruncie rzeczy Arystotelikiem i poprzez ciało zawsze wikła się w związki z wielością danych. Ta Kartezjańska umożliwia natomiast rozpatrywanie wszystkich przeżyć w osądzie najwyższego trybunału, jakim jest rozum i, o ile człowiek jest duszą rozumną, jego emocjonalność stanowi tylko przerwę w manifestowaniu się jego istoty, jest jego słabością. Z drugiej strony, o ile jest zwierzęciem, emocje informują go o stanie ciała i to w taki sposób, by nie musiał nadwyręzać przy tym myśli i rozumiał je bez odpowiadających im pojęć.

Marin Cureau de la Chambre w emocjach i emocjonalności widział kontekst gry społecznej i odkrywając język ciała, odsłaniał konwencjonalne sposoby kamuflowania go, które składają się na reguły życia wspólnotowego. Oprócz odkrywania prawdy o zachowaniach, jego badania miały również na celu kontrolowanie ich przez wyznaczenie ich granic, jako konwencjonalnych. Bez wątpienia obnażanie mechanizmów, zarówno funkcjonowania ludzi – jako wypadkowej fizjologii – jak i form ich kamuflażu – będącego dopuszczalnym w interakcjach między nimi sposobem odnoszenia się do siebie – miało charakter represji przywołującej do porządku, tego, kto nadużywał tych drugich. Lekarz ukazywał dzięki temu, że prawda na temat ludzi mieści się w mimowolnych procesach, których przedmiot ujęcia stanowi fizjonomika. Zdejmowanie masek służy u de la Chambre'a, pokazywaniu całej palety środków służących człowiekowi do ukrywania siebie, tak przed sobą samym, jak i przed światem zewnętrznym. Nie sposób oprzeć się wrażeniu,

---

<sup>29</sup> „*Namiętności duszy* Descartes'a (1649) przyznają ograniczone miejsce sferze publicznej. Refleksja na temat emocji jako mowy jest tu niemal nieobecna. Descartes przedstawia się nie jako «retor» – osoba, której od czasów Arystotelesa przypisana jest refleksja nad emocjami, ujętymi w ramach języka społecznego, ale jako «fizyk», zajęty relacją duszy i ciała. Relacja z innym człowiekiem nie jest trwałym parametrem jego klasyfikacji, nawet jeśli występuje w centrum niektórych emocji, bezpośrednio połączonych z uwagą i uznaniem osób trzecich, jak chwała czy wstyd. Transmisje pomiędzy ciałem a duszą ukazują wyidealizowanemu widzowi wolę niezależną «szlachciców», która towarzyszy swoim własnym uczuciom. Sprowadzenie całego aktu psychicznego do myślenia, tak jak w *Medytacjach* metafizycznych, czyni z doświadczenia emocji coś, co można traktować z dystansu, niczym spektakl”; F. Dumora, *Topologie des émotions. Les Caractères des passions de Marin Cureau de La Chambre*, „Littératures classiques” 1/2009 (N° 68), s. 161–162.

że to oszustwo jest główną ludzką troską, zabarwiającą ducha epoki i to w sposób, który znamionuje kulturę wyższego typu, jak choćby dworska: „[...] nawyk, żeby ukrywać i kłamać, staje się drugą naturą, a podmiot zostaje swą pierwszą ofiarą, przestając wiedzieć, czy oszukuje”<sup>30</sup>. Trzeba więc wiedzieć, że się kłamie i umieć to robić, jak również orientować się, w przypadku, gdybyśmy mieli paść ofiarą intrygi innych osób.

Emocje są zatem językiem, w którym – jako w jedynym – wyrażana jest prawda niemetafizyczna, mająca znaczenie, które orientuje człowieka o wiele dalej, niż tylko w kwestiach tego, co jest przydatne w życiu ciała, a co nie. Wiedza ta, choć nie jest wiedzą o pierwszych zasadach i nie wchodzi w zakres języka nauki, jest niezastąpiona w działaniu każdego człowieka, bez względu na stan jego wykształcenia. To nie znaki, tytułowe wyrazy uczuć, czynią je zrozumiałymi. One jedynie wyprowadzają emocje, czyniąc je widocznymi, zwłaszcza dla innych. Odczuwając coś w samotności i bez lustra, doskonale rozumiemy, co znaczy kochać, nienawidzić lub cierpieć głód. Emocjonalność nie przestaje dokonywać się wewnątrz nas, ale jej uzewnętrznienie dowodzi jej istnienia, bez którego moglibyśmy jedynie o nich mówić, nie mając na ich obecność żadnego dowodu. Ponieważ zaś podzielamy stany duszy wywołane przez dany układ części ciała, możemy porozumiewać się na płaszczyźnie odczuć, które są komunikatami tych stanów.

Cureau de la Chambre z pewnością daleki jest od określania uczuć irracjonalnymi i choć emocje bywają same w sobie ciemne i niepojęte, nie przeszkadza nam to dokładnie odróżniać je jedne od drugich i rozumieć powody, dla których uwydatniają się one kosztem naszej racjonalności. To wspólne doświadczenie przesądza o tym, że możemy postrzegać się wzajemnie, jako członków społeczności istot odczuwających:

Jeśli dzięki rozumowi podmiot ma uczestnictwo w nieosobowej powszechności *cogito*, to dzięki emocjom dzieli on powszechność równie im-personalną, ludzką, w znaczeniu tego, kto nie jest nieludzki, kto może być rozemocjonowany, kto uczestniczy we wspólnocie (społecznej? zwierzęcej?) bytów wzruszonych, społeczności uczuć, społeczności morza (wzburzonego), społeczności ognia (miłości), społeczności popłochu, społeczności śmiechu, społeczności wstydu, radości, wcześniejszej nie tylko od konstrukcji podmiotu, ale nawet od jedności osoby<sup>31</sup>.

<sup>30</sup> Tamże, s. 164. Autorka odsyła do książki Jacquesa Esprit: „Można wskazać jako przykład wyjaśnienia takiej manipulacji traktat *O obłudzie obyczajów (De la fausseté des vertus)* Jacquesa Esprit (1678). Uczynić portret miłości własnej i jej «ukrytych zamiarów», to namalować prawdziwego człowieka, który jest niewidzialny”; tamże, s. 165.

<sup>31</sup> Tamże, s. 170. Autorka wskazuje na cytaty: „Można powiedzieć, że jedne i drugie z tych czynności [lamenty i śmiech] nie przysługują człowiekowi o tyle, o ile jest on po prostu zwierzęciem, ale o tyle, o ile jest on zwierzęciem społecznym”; M. C. de la Chambre, *Les caractères...*, wyd. cyt., t. V, s. 34.



Intersubiektywny charakter uczuć unieważnia tezę Descartes'a, jakoby podmiotowość innych była dla cogito niedostępna. Wszak, o ile śmieją się oni, płaczą lub smucą, zdradzają życie psychiczne ich wewnątrz, czyniąc się w ten sposób dla nas naszymi bliźnimi, ujawnionymi w myśleniu głębszym od rachunku, do jakiego zdolny jest pozbawiony pełnych emocji poruszeń intelekt.

Śledząc historię fizjonomiki, warto dodać na zakończenie, że jako przedmiot wykładów była ona popularna w Anglii do pierwszej połowy XVI-go wieku. W kolejnym stuleciu w Europie kontynentalnej, spopularyzował ją szwajcarski pastor Johann C. Lavater (1741–1801), autor czterotomowego opracowania *Physiognomische Fragmente* (1775–1778). Był on zainspirowany renesansowym dziełem Giambattisty della Porty, *De humana physiognomia* (1586) oraz opracowaniami Charlesa Le Bruna, *Conférence sur l'expression generale et particulière* (1698) i *Conférences sur l'expression des différents caractères des passions* (1702)<sup>32</sup>. W następnych latach tej dziedzinie wiedzy, określanej często mianem pseudo-nauki, ulegali również inni uczeni, a kolejną jej odsłoną miała stać się frenologia. Jeszcze w XVIII-tym wieku badania nad budową ludzkich czaszek, w celu wyrokowania na temat predyspozycji do pewnych typów zachowań, przeprowadzał Franz Joseph Gall (1758–1828), austriacki neurolog i psychiatra. Przykładem podobnego działania był autor znanej książki *Geniusz i obłąkanie*, Cesare Lombroso (1835–1909). Wykorzystywał on wspomniane informacje w trakcie rozpraw sądowych i rozwinął swe badania, ustanawiając pierwszą teorię kryminologiczną. Po frenologii nadszedł czas na eugenikę, której twórcą był Francis Galton (1822–1911). Jako pierwszy zastosował kwestionariusze i ankiety antropometryczne. W początkach wieku XX-go duże uznanie miały opracowania niemieckiego fizjonomisty Carla Hutera (1861–1912), autora *Menschenkenntnis durch Körper, Lebens, Seelen und Gesichts – Ausdruckskunde* (1904–1906). We Francji natomiast, za sprawą Louisa Cormana (1901–1995), narodziła się morfopsychologia. Kluczowym opracowaniem tej dziedziny stało się dzieło: *Quinze leçons de morphopsychologie* (1937). Gdy chodzi o praktyczne zastosowania teorii, to w latach dwudziestych minionego stulecia, w Nowym Jorku Holmes W. Merton (1860–1948) otworzył biuro naboru pracowników, w którego metodologii kluczowe były badania służące ocenie predyspozycji kandydatów na podstawie wyglądu ich twarzy. Merton był autorem interesującej pozycji *Social harmonism, human rights under functional government. The art. of judging people*, (1914). Współcześnie hiszpańska firma doradcza Sicograf, na podstawie fotografii i podpisu, również dokonuje wstępnej selekcji podań. Fizjonomiką interesowali się tacy

---

<sup>32</sup> Zob. Hillel D. Braude, *Intuition in Medicine, A Philosophical Defense of Clinical Reasoning*, Chicago 2012, s. 76.

filozofowie i uczeni współcześni jak Schopenhauer oraz Jung, chociaż krytycznie odnosili się do niej Lichtenberg, Kant oraz Hegel. Aktualnie odnotowuje się zauważalny powrót do tej tematyki, zwłaszcza w psychologii. Jednocześnie wzrasta poziom świadomości jej historycznych aspektów i korzeni. W tym znaczeniu wiemy o wiele więcej, niż de la Chambre, ale jednocześnie przyznajemy mu rację, ponieważ wraz z coraz większą wiedzą nauk przyrodniczych, utrwała się pewność, że fizjonomika wyraża niejako aspekt wierzchni fizjologii. Współcześnie naukowcy potwierdzają, że ludzki mózg automatycznie czyta układ twarzy i sylwetkę innych osób, co ma duże znaczenie w doborze, którego zasięg dotyczy również przebiegu ewolucji. Tak zwane „pierwsze wrażenie” uznawane jest za działanie tożsame podejmowaniu decyzji. Wiele informacji tego typu wykorzystuje się w marketingu, przede wszystkim w polityce. Do najbardziej znanych uczonych zajmujących się aktualnie tą problematyką w uniwersytetach amerykańskich oraz w Europie należą: Gordon Allport, Thimoty Mar, Frank R. Buttkus, Aleksander Todorov, Allan Mazur, Rob Jenkins, Ulrich Müller, Justin Carre, Alexander Lowen, Roger Highfield, Richard Weisman, Paul Ekman (twórca *Facial Action Coding System*, wykorzystywanego w badaniach policyjnych, ale i w sztuce), Leslie Zebrovitz, Nalini Ambady, Paul Eastwick, Eric Hehman (określał współczynnik *facial width-to-height ratio*, szukając zależności między poziomem hormonów a uprzedzeniami).

W księgarniach w naszym kraju odnajdziemy liczne popularne publikacje tak rodzimych, jak zachodnich autorów, zapewniające, że posługując się sztuką czytania z twarzy, zrozumiemy lepiej przyjaciół, krewnych, współpracowników i inne osoby z naszego otoczenia, poza tym takie umiejętności – jak dowiadujemy się – przydadzą się handlowcom i kadrowcom, politykom i dyplomatom, lekarzom i pielęgniarkom, nauczycielom i prawnikom, a także każdemu człowiekowi w codziennych kontaktach z innymi<sup>33</sup>.

---

<sup>33</sup> Wymienić można w tym miejscu, kilka z nich, jak choćby: Jonathan Dee, *Czytanie z twarzy*, Sterling Publishing, 2007; J.-J. Courtine, *Historia twarzy: wyrażanie i ukrywanie emocji od XVI do początku XIX wieku*, Gdańsk 2007; Jean Harner, *The Wisdom of Your Face*, Hay House 2008; Mac Fulfer, *Czytanie z twarzy. Poznaj myśli i charakter rozmówcy*, RM 2006; Malcolm Gladwell, *Błysk! Potęga przeczucia*, Znak 2005; Carleen Binet, *Twarz zwierciadłem duszy. ABC morfopsychologii, czyli związki między kształtami twarzy a cechami charakteru*, Białystok 2003; Emilia Dolata, *Psychologia poznawcza twarzy i ich ekspresji*, Białystok 2001; Alfred J. Bierach, *Komunikacja niewerbalna. Sztuka czytania z twarzy. Język twarzy, mimika, portrety, parajęzyk*, Wrocław 1996.

## MARIN CUREAU DE LA CHAMBRE ON THE NATURE OF HUMAN EMOTIONS, THE MECHANISM OF CREATING THEM AND THEIR SIGNIFICANCE TO EXPRESS A STATE OF MIND USING BODY LANGUAGE

### Summary

Marin Cureau de la Chambre belonged to the group of medicals and philosophers who played a significant role in the development of French philosophy of the seventeenth century. The scholar dealt with the basics of physiognomy and achieved a significant progress in this area. His main work, dedicated to the expression of emotions, provides a comprehensive analysis of human behavior and a classification of feelings. De la Chambre considered himself as a continuator of Aristotle's works, but his research was in response to the demand of his own era. The author values more highly the realm of emotions and against the tendencies of rationalism, considers human nature almost entirely in their aspects. He considers the body as a medium which helps the soul express all its states of being. Body language is treated as a key to the human psyche. His method is designed to expose the real nature that people are trying to hide behind the conventions and cultural masks. For this purpose de la Chambre deepens his gaze on the context which can be defined as socio-psycho-geographic. The knowledge gained in this way was to be used in human resource management, politics, but also effectively navigating the intricacies of court life. In comparison with Descartes, the medical presents himself as the one who came closer to the knowledge of the "real man", which, for the other one is clearly lacking. The article presents the main assumptions of de la Chambre's physiognomy and, where possible, seeks to compare his "Expressions of feelings" with Descartes' "Passions of the soul".

**Key words:** Marin Cureau de La Chambre, human emotions, body language

**Słowa kluczowe:** Marin Cureau de La Chambre, ludzkie uczucia, język ciała

### Bibliografia

Aucante V., *La philosophie médicale de Descartes*, Paris 2006.

Chambre M.C. de la, *Les Caracteres des passions*, Paris 1660–1662.

Chambre M.C. de la, *L'Art de connoistre les hommes*, Amsterdam 1669.

Chambre M.C. de la, *Le Système de l'âme*, Paris 1664, 2004.

Chambre M.C. de la, *Traité de la connoissance des animaux, où tout ce qui a esté dict pour et contre le raisonnement des bestes est examiné par le sieur de La Chambre*, Paris 1647, 1989.

Darmon A., *Les corps immatériels: esprits et images dans l'œuvre de Marin Cureau de La Chambre, 1594–1669*, Paris 1985.

Dąbrowska M., *Echa fizjonomiki w literaturze rosyjskiej przelomu XVIII i XIX wieku*, Slavica Wratislaviensia, CLIII, Wrocław 2011.

Descartes R., *Listy do Księżniczki Elżbiety*, tłum. J. Kopania, Warszawa 1995.

- Descartes R., *Medytacje o pierwszej filozofii, wraz z Zarzutami uczonych mężów i odpowiedziami autora oraz Rozmowa z Burmanem*, tłum. M. i K. Ajdukiewiczowie, S. Swieżawski, I. Dąmbska, Warszawa 1958.
- Descartes R., *Człowiek, Opis ciała ludzkiego*, tłum. A. Bednarczyk, Warszawa 1989.
- Descartes R., *Rozprawa o metodzie właściwego kierowania rozumem i poszukiwania prawdy w naukach*, tłum. W. Wojciechowska, Warszawa 1981.
- Descartes R., *Namiętności duszy*, tłum. L. Chmaj, Warszawa 1986.
- Desjardins L., *Portrait et représentation de l'intériorité féminine*, w: *La Femme au XVII<sup>e</sup> siècle, Actes du Colloque de Vancouver University of British Columbia*, 5–7 października 2000, ed. R. G. Hodgson, Tybinga 2002.
- Desjardins L., *Le Corps parlant. Savoirs et représentations des passions au XVII<sup>e</sup> siècle*, Presses de l'université Laval et Paris, L'Harmattan, Québec 2001.
- Doranlo R., *La médecine au XVII<sup>e</sup> siècle; Marin Cureau de La Chambre, médecin et philosophe, 1594–1669*, Paris 1939.
- Dumora F., *Topologie des émotions. Les Caractères des passions de Marin Cureau de La Chambre*, „Littératures classiques” 1/2009 (N° 68) (<http://www.cairn.info/revue-litteratures-classiques1-2009-1-page-161.htm>, dostęp 2015.10.01).
- Eckhart M.E., *Astrology and humors in the theory of man: the works of Marin Cureau de la Chambre and their importance in the cultural evolution of the seventeenth century*, USA 1975.
- Edwards M., *Marin Cureau de la Chambre and Pierre Chanet on Time and the Passions of the Soul*, „History of European Ideas” 38/2012.
- Escola M., *Marin Cureau de la Chambre: l'ordre du sémiotique (1640–1659)*, w: tenże, *Rhétorique du discontinu*, Paris 1995.
- Foerster I., *Marin Cureau de la Chambre (1594–1675): ein Beitrag zur Geschichte der psychomoralischen Literatur in Frankreich*, Breslau 1936.
- Le Brun Ch., *Conférence sur l'expression des passions*, „Nouvelle Revue de Psychanalyse”, n° 21, 1980.
- Levi A., *French Moralists. The Theory of the Passions, 1585 to 1649*, Oxford 1964.
- Pichot A., *Histoire de la notion de vie*, Paris 1993.
- Pocard du Cosquer de Kerviler R., *Marin et Pierre Cureau de la Chambre (1596–1693); étude sur leur vie et leurs écrits*, Le Mans 1877.
- Riese W., *La Théorie des passions à la lumière de la pensée médicale du XVII<sup>e</sup> siècle*, Bâle et New York, Karger, 1965.
- Roukhomovsky B., *Entre théorie des passions et rhétorique de la conversation : Cureau de la Chambre et «Les Caractères du Ris» (1640)*, „Recherches & Travaux” 67/2005, s. 25–39 (<http://recherchestravaux.revues.org/257>, dostęp 01.10.2015).
- Malinowska M., *Cureau de la Chambre i jego teoria temperamentów w odniesieniu do mężczyzny i kobiety*, w: *Dawne literatury romańskie – żywioty, temperamenty, żywioty*, red. Maciej Abramowicz, Paweł Matyaszewski, Lublin 2011.

- 
- Stegliński T., *Pierre Chanut, polemista i filozof instynktu oraz Marin Cureau de la Chambre – historia pewnego sporu*, „Roczniki Filozoficzne”, t. LXIII, nr 1–2015.
- Valentin M., *Les médecins à l'aube de l'Académie française, de Marin Cureau de la Chambre à Jules Pilet de la Mesnardière*, Société française d'histoire de la médecine, tom konferencyjny, sesja z dnia 12 kwietnia 1986 (<http://www.biusante.parisdescartes.fr/sfhm/hsm/HSMx1986x020x003/>), dostęp 2015.10.10).
- Wild M., *Marin Cureau de la Chambre on the Natural Cognition of the Vegetative Soul: An Early Modern Theory of Instinct*, „Vivarium”, 46/2008.
- Wright J. P., *The Embodied Soul in Seventeenth-Century French Medicine*, „The Canadian Bulletin of Medical History”, 8/1991.
- 

dr hab. Tomasz Stegliński, Uniwersytet Łódzki, Instytut Filozofii